Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 60.

CZWARTEK dnia 24 Lutego 1831 roku, o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rapport Jenerała Szembeka.

Mam zaszczyt przesłać w ogólnych na prędce skréślonych wyrazach rapport, z pamiętnéj na zawsze dla Wojska Narodowego walki stoczonéj w dniu 19 b. m. Odebrawszy z rana rozkaz udania się na trakt Miłosny, dla zluzowania pierwszéj linji, zaledwiem przybył na miejsce i jeszcze nieuformowany, a już spostrzegłem zbliżające się kolumny nieprzyjacielskie w sile przemagającéj, które pod zasłoną ognia z przeszło kilkudziesiąt dział postępowały poprzedzone strzelcami; Pułki Dywizji mojéj pomimo najgęstszego ognia nieprzyjacielskiego, uszykowały się z przytomnością i zimną krwią właściwą staremu żołnierzowi. Baterja druga pozycyjna i czwarta lekka wspierały ruch ten jak najskuteczniejszym ogniem. Ledwie pułki Dywizji mojéj skończyły formacją i zajęły przeznaczone stanowiska, rozkazałem uderzyć zaraz pierwszéj linji mojéj na nieprzyjaciela, co uskuteczniła z największym zapałem i pod najgęstszym ogniem. Nieprzyjaciel atoli widząc, że jego pierwsza linja zaczęła ustępować, posłał jéj ku pomocy liczne swoje rezerwy. Aby pierwsza linja moja nie została napadnięta z boku, posunąłem co prędzéj drugą. Teraz dopiero rozpoczęła się walka krwawa, skutkiem któréj nieprzyjaciel do cofnięcia się przymuszony został. Pułk 1 i 3ci Strzelców pieszych, tudzież pułk Grenadjerów b. Gwardji, z nieustraszoném męztwem, pokonały kilka nieprzyjacielskich pułków, szczególniéj jeden Bataljon rossyjski wzięty między dwa ognie bataljonu 1go, pułku 1 Strzelców pieszych i bataljonu 2go Grenadjerów, cały niemal poległ na miejscu swego stanowiska. Pułk 3 Strzelców pieszych już był zajął baterją nieprzyjacielską, lecz w skutku ogólnego wstecznego ruchu nie mogąc dział uprowadzić bez koni, zdołał jednak niektóre z nich zagwoździć. Niepodobna wyszczególniać wszystkich czynów bohatérskich naszych żołnierzy. Wielu okryło się nieśmiertelną chwałą. Żołnierze z 1go pułku Strzelców: Zażkiewicz Jakób, Maciosek Antoni i Rodny Józef, pod najgęstszym ogniem karabinowym zdobyli nieprzyjacielską chorągiew. Z tegoż pułku podofficer Brański Walerjan, zarąbał sam kilkunastu przeciwników. Ochotnicy zaś Mochnacki Maurycy i Gurowski Adam, jedni z pierwszych wpadli do kolumny nieprzyjacielskiéj. Officerowie Dywizji mojéj wszyscy jak najgorliwiéj, pełnili swoję powinność, szczególniéj zalecili się zimną krwią i męstwem Robiński Kapitan z pułku 1go Strzelców pieszych i z tegoż pułku Porucznicy Macewicz i Stryiński; z pułku Grenadjerów Kapitanowie Zarzycki, Szymanowski, Szlegel, Jerzmanowski, i Podporucznik Klemensowski; z Baterji 4téj Artyllerji Podporucznicy Radziszewski, Głębocki, Dornfeld i Koss. Podpułkownik Piętka dowódzca 2giéj Baterji pozycji Art: pieszéj, oświadcza: że Officerowie, podofficerowie i żołnierze jego dowództwa tak gorliwie i czynnie pełnili swoję powinność, że nie umie między niemi znaleść różnicy. Z Officerów otaczających mnie, szczególniéj odznaczyli się męztwem i przytomnością w boju Kapitanowie Frezer, Zarski, Paprocki. Porucznicy Taszycki, Horain i Podporucznicy Mielżyński i Skarbek, pod którym zabito konia; żałować tylko muszę straty skromnego i pełnego nadziei młodzieńca Byszewskiego, który poległ przy boku moim. Winienem atoli oddać tu najwyższą sprawiedliwość Jenerałowi Milbergowi, Pułkownikowi Bielińskiemu, Pułkownikowi Borakowskiemu, Podpułkownikom Noffokowi i Piętce i Kapitanowi Nejmanowskiemu, tudzież wszystkim Dowódcom bataljonów i Sztabs-niższym Officerom, których czynności zimnéj krwi i męztwa sam naocznym byłem świadkiem. Listę imienną Officerów, Podofficerów i żołnierzy rannych i tych, którzy oprócz powyżéj wymienionych w czasie akcji się odznaczyli, będę miał honor późniéj odesłać.

Wiadomości od Wojska.

Po chwalebnéj bitwie pod Dobrem, Jenerał Skrzynecki stanął pod Okuniewem d. 18 b. m., z którym złączony Jener. Szembek w pierwszą przeszedł linją. Ku wieczorowi okazała się drogą od Kałuszyna, kolumna nieprzyjacielska, na któréj czele były Grenadjery posilenia. Dywizja Szembeka wparła czoło téj kolumny na powrót do lasu, po czém 2 godzinna nastąpiła kanonada bez znacznéj dla nas utraty. Tymczasem główna siła nieprzyjaciela cisnęła Jener: Żymirskiego na wielkim trakcie ku Miłośnie, i mijała Okuniew. Wódz naczelny postanowił przeto skoncentrować swoje siły tam, gdzie się schodzą wszystkie drogi; gdzie zatem przemagająca liczba nieprzyjaciela nie mogła mu służyć do oskrzydlenia naszego wojska, i gdzie nakoniec jako na otwartém polu męztwo naszych byłoby w stanie przywrócić równowagę i wydołać liczbie. Część wojska naszego odbywszy marsz nocny, połączyła się z innemi dywizjami pod Wawrem gdzie wojsko d. 19 podług wydanych rozkazów uszykowaném zostało. O godz: 10 rano Jener: Żymirski od kilku dni wstrzymujący nieprzyjaciela na trakcie od Brześcia i jak najwolniéj ustępując przed tylokrotnie przemagającém wojskiem, połączył się z armiją i wstąpił na linją bojową, wkrótce ukazały się kolumny nieprzyjacielskie korpusów Rosena i Palena. Piechota i liczna Artyll:, były wsparte Jazdą gdzie tylko wolne miejsca dozwalały działać téj broni. Krwawa i mordercza bitwa wszczęła się na wszystkich punktach zajmowanych przez Jener: Szembeka. Nieprzyjaciel na wszystkich odpartym zosał, i licznemi trupy okrył pobojowisko. Cały Bataljon piechoty nieprzyjacielskiéj padł w massie pod bagnetami naszéj piechoty; 3 inne bataljony zupełnie rozbite zostały;

chorągwi i 6 armat zbobyto. Tu nieprzyjaciel chcąc się pomścić swojéj klęski, nowe z rezerwy formuje kolumny i prowadzi przeciw Szembekowi i w tymże czasie korpus Grenad: wychodzi z lasu traktem Okuniewskim i zaciętą z Jener: Krukowieckim rozpoczyna bitwę. Walka ta na tym punkcie będąc już nieco w tyle Jener: Szembeka, przesłany został temuż rozkaz aby opuściwszy stanowisko swojéj przedniéj straży, wstąpił do linji bojowéj, co się w zupełnym uskuteczniło porządku; lecz owe zdobyte sześć dział dla braku koni nie mogły być z placu bitwy uprowadzone, i musiano przestać na ich zagwożdżeniu.

Wznawia się walka najżywsza na całéj linji; hufce narodowe pod dowództwem Jenerała Krukowieckiego, Żymirskiego, Szembeka, Skrzyneckiego, nieśmiertelną okrywają się chwałą. Nieprzyjaciel na krawęć lasu 100 dział wyprowadza którym jak najdzielniéj odpowiada Artyllerja nasza. Sam ogień działowy zmusza do odwrotu kolumny nieprzyjacielskie które z lasu nacierać zaczynają. Pułk 2gi Strzel: pie: zdobywa Sztandar nieprzyjacielski (Jest to już 3ci Sztandar który nieprzyjaciel traci. Waleczna albowiem Dywizja mężnego Jenerała Skrzyneckiego, Chorągiew Kozacką pod Dobrem zdobyła). Cały plac boju zasłały trupy nieprzyjacielskie, a do tego stopnia dochodziła liczba jego rannych; że podług powieści jeńców i zbiegów nieprzyjacielskich, w całym jednym korpusie z 2½ Batalionów jeden formowano po bitwie. Wódz Rossyjski widząc krwawe swoje wysilania bezskutecznemi, zaprzestał wszelkich attaków, około godz: 5 z połud: cofnął swoje kolumny w lasy i tam obozy rozłożył. Nasi pozostali na stanowiskach tak świetnem utrzymanych męztem przeciw siłom przemagającym na lewem tylko skrzydle naszem żywy ogień rotowy w późną noc się przedłużył. Nazajutrz dnia 20 wojsko nasze zajmowało też same stanowiska. O godzinie w pół do 9 okazały się liczne kolumny nieprzyjacielskie z lasu i artyllerja jego na całéj linji strzelanie rozpoczęła. Korpus Rozena attakował olszynę która w tym dniu była kluczem naszego stanowiska, a więc głównym celem attaków nieprzyjacielskich. Bronił ją z najświetniejszą walecznością 4 pułk piech: lin: Po kilkakroć wdzierały się do niéj tłumy nieprzyjaciela, ale co tylko weszło trupem legło. O koło godzin: 1éj chcąc dać na chwilę spoczynek walecznemu pułkowi 4mu, dano rozkaz Brygardzie Jenerała Giełgutt z korpusem Jenerała Krukowieckiego do zastąpienia wspomnionego pułku. Poznał wkrótce nieprzyjaciel, że Bohaterów zastąpiły. Ciągle się całemi massami wdzierał do olszyny i ciągle był odpierany z takiem, męztwem, iż przekonawszy się nakoniec o bezskuteczności swoich wysileń poprzestał wszelkich attaków i do swoich cofnął się stanowisk. 6 pułkow z korpusu Rozena prowadzonych kolejno do attaku zniszczyliśmy zupełnie. Rezerwa naszéj jazdy nie miała dotąd jeszcze pola do starcia się z nieprzyjacielem który nie oddala się od lasu.

Strata nieprzyjacielska bez żadnego porównania ogromniejszą jest od naszéj i przyczyniła się do niéj zwinność i nieustraszoność artyllerji naszéj która i celniéj strzela i działając przeciw massom wychodzącym z lasu najskuteczniéj strzałami swemi razić i rozbijać je mogła, obrane zaś dogodniejsze stanowiska dla naszego wojska dozwalały w wielu miejscach trzymać ukryte massy nasze. W obudwóch tych bitwach Jenerał Chłopicki znajdował się wszędzie gdzie bitwa najsroższéj wrzała. Ten jest krótki obraz działań wojska Narodowego w dniach 19 i 20 b. m. Imiona walecznych którzy najświetniéj odznaczyli się w boju, w szczegółowych rapportach do wiadomości publicznéj podanemi zostaną.

Prawa na Sejmie dnia 19 Lutego 1831 r. tak w Izbie poselskiéj jak i senatorskiéj, uchwalone:

Izba senatorska i poselska pragnąc dać uroczysty dowód narodowéj wdzięczności walecznemu wojsku Polskiemu, jednomyślnie postanowiły, i stanowią co następuje.

Art. 1. Wszyscy Żołnierze i podofficerowie w ciągu obecnéj wojny ranieni w sposób któryby ich do dalszéj służby niezdatnymi uczynił, pobierać mają ze skarbu publicznego dożywotnią pensją corocznie od złp. 150 do 300, stosownie do rangi; takaż całkowita pensja przeznacza się wdowom lub nieletnim dzieciom poległych aż do ich pełnoletności.

Art. 2. Pensje artykułem poprzedzającym ustanowione rachować się mają od dnia 1 miesiąca w którym żołnierz lub podofficer kalectwo odniósł, lub poległ, i płacone będą bez względu na jakiebądź inne dawniej lub późniéj przez interessantów ze skarbu uzyskane wynagrodzenie. Fundusz na opłatę tych pensji, jako część długu publicznego przed wszystkiemi innemi wydatkami krajowemi na etacie królestwa zamieszczony będzie.

Art. 3. Uposażenie przywiązane do krzyża wojskowego srebrnego utrzymuje się i nadal w swéj mocy. Nadto, ustanowiona będzie oddzielna ozdoba Honorowa, dla odznaczających się w sprawie obecnego powstania narodowego. Sejm przeznacza dobra Narodowe wartości dziesięciu miljonów złp. na uposażenie wojskowych wszelkiego stopnia, tą ozdobą zaszczyconych, połowa wzwyż wzmiankowanych 10,000,000 przeznaczona być ma dla Officerów, a druga połowa dla podoficerów, i żołnierzy.—

Osobna uchwała przepisze zasady, według których przysądzenie dopiéro co wspomnianych dotacyi następować ma. Rady pułków i pojedynczych korpusów, stanowczy w tém przysądzeniu będą mieć udział.

Art. 4. W obu Izbach sejmowych, tudzież po wszystkich sądach pokoju otwarte będą księgi, celem podania sposobności senatorom, posłom i deputowanym, tudzież innym właścicielom ziemi uczynienia ofiary, gruntów i zabudowań w nagrodę walecznym, po ukończonéj wojnie do swoich siedlisk powracającym podofficerom i żołnierzom, lub ich sierotom i wdowom. Spis tych ofiar co miesiąc w pismach publicznych, niemniéj z ambon właściwych parafij ogłaszany będzie.

Art. 5. Odczytanie niniejszéj uchwały przed frontem pułków i oddzielnych korpusów głównego wojska sejm zleca, kommissarzom z obu Izb w tym celu wyznaczonym; ogłoszenie zaś wszystkim innym oddziałom wojska narodowego, tudzież wykonanie téj uchwały, poleca rządowi i wodzowi naczelnemu w czém do kogo należy.

Rada Municypalna M. S. Warszawy.

Gdy z przedstawień Lekarzy wszystkich niemal Lazaretów wojskowych okazuje się, iż opajanie trunkami rannych żołnierzy nie tylko staje się powodem wielu nieprzyzwoitości, ale nadto szkodliwie wpływa na opatrzenie i leczenie, tak, że kilku żołnierzy jedynie z téj przyczyny umarło; przeto Rada Municypalna ponawiając odezwę swoję z d. 20 m. i r. b., zaklina wszystkich mieszkańców aby w cza-

sie przewozu rannych z pobojowiska, żadnych trunków rozpalających, a mianowicie wódki, araku i t. p. tymże nie dawali; niechaj raczéj pośpieszą ze złożeniem swoich darów Lekarzom opatrującym po szpitalach, bo ci tylko potrafią uczynić użytek z ofiar podobnych, z któremi obywatele Stolicy z takim zapałem i z taką wzorową gorliwością pośpieszają.

w Warszawie dnia 22 Lutego 1831 roku.

Prezydent *Węgrzecki.*

Sekretarz Jlny *G. Jakołkowski.*

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Gdy stósowie do artykułu 2. uchwały sejmowéj z dnia 8. b. m. przysięga na wierność Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu w sejmie reprezentowanemu przez wszystkich mieszkańców Królestwa Polskiego duchownych, wojskowych, urzędników ma być wykonaną i podpisaną— przeto Rada municypalna w celu ażeby mieszkańcy stolicy ułatwioną mieli sposobność zadosyć uczynienia wzmiankowanemu prawu sejmowemu poleciła otworzyć w kancellaryi każdego Kommissarza cyrkułowego księgę obejmującą na czele akt powstania narodowego dnia 25. Stycznia roku bieżącego zapadły i rotę przysięgi wzmiankowanym artykułem uchwały sejmowéj objętą, o czym uwiadamiając wszystkich tutejszych mieszkańców, wzywa ich niniejszym ażeby celem wykonania i podpisania rzeczonéj przysięgi zgłaszali się do Kommissarza tego Cyrkułu w którym mieszkają,— podaje przytém do wiadomości publicznéj ulice i numera domów gdzie się znajdują kancellarye Kommissarzy cyrkułowych, a mianowicie:

Cyrkułu	1.	ulica	Podwale	Nro	499.
—	2.	—	Zakroczymska	—	1844.
—	3.	—	Bonifraterska	—	2171.
—	4.	—	Leszno	—	724.
—	5.	—	Twarda	—	1086.
—	6.	—	Nowyświat	—	1250.
—	7.	—	Krakowskieprz:	—	389.
—	8.	—	Targowa na Pr:	—	155.

Warszawa d. 20. Lutego 1831. r.

Prezydent *Węgrzecki.*

Sekr: Jen: *G. Jakołkowski.*

Delegacya przez Radę Municypalną miasta stołecznego Warszawy przeznaczona.

Na zasadzie upoważnienia przez Radę Municypalną w dniu 19. b. m. pod liczbą 229. wydanego, wzywa uprzejmie szanownych obywateli i mieszkańców stolicy: iżby dla rannych żołnierzy walecznego naszego wojska, przez wzgląd na gwałtowne potrzeby kraju i cierpienia naszych rodaków, raczyli w dobrowolnéj ofierze składać *gotowe już koszule*, na ręce podpisanych członków Delegacyj, z imion nazwiska i zamieszkania niżéj wyrażonych, którzy takowe po zebraniu każdego sta koszul natychmiast komitetowi służby wojskowéj zdrowia odsyłać będą— Oznajmia nadto Delegacja: że jest umocowaną do skupowania dla szpitali wojskowych koszul, które podług ugody opłacać nie omieszka.—Życzący sobie takowe sprzedawać zechcą się niezwłocznie do podpisanych członków zgłaszać, a cenę umówioną po dostarczeniu koszul zaraz otrzymają— Nie wątpiemy zacni współobywatele, że przez uczucie na cierpiącą ludzkość pośpieszycie z dobrowolném składaniem ofiar w tym przedmiocie, mającym na celu zaopatrzenie gwałtownych potrzeb naszych dzielnych wojowników i obrońców, w tym przeto celu dla rychlejszego skutku upoważnione są do zbierania po domach kuszul Szanowne Damy które dla zachowania ostrożności w świadectwa piśmienne Delegacyi są opatrzone.

W Warszawie dnia 21. Lutego 1831. r.

JW. Wołowski Mecenas, przy ulicy Przejazd pod Nrem 647. i 648.

J. Grochowski przy ulicy Podwal pod N. 511.

Karol Kurlyn Radca Woj: Mazow: przy ulicy Elektoralna N. 760.

Komitet do przejrzenia papierów Policyi tajnéj ustanowiony.

W uzupełnieniu rapportu jaki z części prac swoich publiczności złożył, pośpiesza z uwiadomieniem iż w papierach byłego Vice-Prezydenta Lubowidzkiego znalazł literalny dowód licznych nadużyć obalonego rządu, a wszczególności dyskrecyonalnéj władzy Cesarzewicza: jest to kontrolla imienna osób, które bez sądu i bez wyroku do robot publicznych w łazienkach przeznaczone, i do taczek wprzęgane były. Z kontrolli téj okazuje się, że w roku 1824. czterdzieści jeden osób, uległo temu nieszczęściu; zapęd despotyczny, przeznaczał udręczenia w łazienkach na jednych za potrącenie dozorcy policyjnego, za co prawo karę zaledwo policyjną przepisuje; na drugich za przedaż w sklepie uniformu oficerskiego doboszowi. Inni za powrócenie do Warszawy bez pozwolenia, za zwady na miejscach publicznych, inni nareszcie za zajscia w teatrze nawet z lożmajstrami nastąpione, na tę karę wskazywani byli. Wielu z tych ludzi prawo obywatelstwa mających w więzach nawet prace wykonywało, a przeciąg czasu od kilku dni do kilku miesięcy dochodził. Co do niektórych, nie masz w owéj kontrolli śladu, czyli i kiedy z udręczeń i prac przymuszonych uwolnieni byli. Kontrollę jako dowód, manifestem objawionych klęsk narodowych Komitet przesłał rządowi narodowemu.

Warszawa d. 23. Lutego 1831. r.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

W czasie walki d. 20. b. m. za Grochowem gdy jeden z naszych officerów został w prawą rękę ugodzony kulą, zawołał „i lewą tyle dokażę co prawą" jakoż ciągle walczył pokonywaiąc w téj chwili otaczających go nieprzyjaciół. — Leon Rzewuski officer artylleryi w nocy podsunął się pod naszą armatę zdemontowaną i będącą w oddaleniu: a mając z sobą kilku kanonierów i 4. konie, odzyskał tęż armatę! — Adjutanci Dybicza zakładali się, że w zeszłą niedzielę będą jeść obiad w Warszawie! Przegrali zakład.— Hrabianka Teresa Kicka, swoje mieszkanie przeznaczyła na lazaret, urządziwszy wszelkie wygody dla naszych obrońców okrytych zaszczytnemi bliznami.— W bitwach za Grochowem do dnia wczorajszego, nie więcéj poległo naszych officerów wszelkiéj broni jak 25.— Korpus Strzelców nowo utworzonych pod dowództwem Grotusa, onegdaj wyruszył z Warszawy do walki; nasi obywatele pożegnali go z najszczerszem życzeniem pomyślnego powodzenia.— Gdy czcigodnéj Księżnie Czartoryjskiéj niedawno doniesiono że zbliżają się najezdnicy „nie odalę się, rzekła ta zawsze zacna Polka, mogą być zniszczone Puławy, lęcz Puławy zostaną na zawsze.— Powiadają że Pułkownik Zawadzki dostał się do nieprzyjacół!

W Salach redutowych bardzo wygodnie umieszczono sto pięćdziesiąt naszych żołnierzy ciężko pod Grochowem ranionych. Pielęgnują tych obrońców Ojczyzny, 18. artystek dram: i 12. obywatelek, uworzyły kolej, i po 8. przez całe dnie i noce nieodstępują chorych. Gorliwość tych utalentowanych Polek przechodzi wszelkie opisanie; ratują rycerzy, opatrują rany, gotują, piorą, zamiatają sale, po-

cieszają, pilnują godzin w najregularniejszem dawaniu lekarstw. Dzięki wam, dzięki dobre Polki. — Między młodemi wojownikami ranionemi, znajduje się Alfred Bentkowski.— Czcigodni Kapucyni z niewymowną troskliwością pielęgnują ranionych Officerów umieszczonych w lokalu szkoły aplikacyjnéj.

— Dnia 19 b. m. Jenerał Czyżewski ugodzony był kulą w bok ale nie chciał pomimo rady i próśb lekarzy pozostać w Warszawie. Zaledwie go opatrzono, wziął do kieszeni bandaże i szarpie pośpieszył na plac boju, bez względu na radę lekarzy, którzy mu koniecznie 5 lub 6 dni pozostać nakazywali.

W walkach stoczonych dotąd za Grochowem, zabraliśmy nieprzyjacielowi kilka tysięcy rożnéj broni.

Wolni strzelcy, na flankierach, cudów zręczności i męztwa dokazują: trzy razy wysyłanych tyraillerów nieprzyjacielskich, zmietli do nogi.

Franciszek Grzymała opuścił już stolicę, w któréj z gorliwem poświęceniem się, wzmagał ducha narodowego, udając się na pole walki gdzie los naszéj rozstrzygnie się ojczyzny, wzywa on szanownych partyzantów do głównéj kwatery wojska, dla pomnożenia hufcu patryotów, ktorego świętym będzie powołaniem obrona murów Warszawy. (z K. W.)

Dnia 21 b. m. z batalionu strzelców Podlaskich, na posterunku pod Gocławkiem, ciężko raniony został młodzieniec najpiękniejszych nadziei, w kwiecie wieku, bo zaledwie lat 14 liczący, Ferdynand Dunowski. Odwaga nieporównana, wśród gradu kul nieprzyjacielskich, sprowadziła go pod stanowisko osadzone jegrami; nieustraszony przemagającą siłą, stanąwszy na wzgórzu, ciągle dawał ognia do Moskali, którzy z dziur, i z za budynków strzelali, i nie wprzód został ranionym, aż póki cztérech wrogów trupem nie położył, między którymi poległ officer dowodzący oddziałem. Strzelec Wiśniewski, dawny weteran, ubiwszy dwóch nieprzyjaciół, śmiertelnie kulą ugodzony został; nim jednak ducha wyzionął, pełzając z bronią nabitą, jeszcze jednego zabił. Kuliński rażąc nieprzyjaciela, lekko raniony. Brogowicz strzelec i Skawiński podofficer zasługują na chlubną wzmiankę, albowiem będąc w tymże samym ogniu, piérwszy z nich pięciu a drugi trzech flankierów ubili. Do téj zaciętej walki, pobudził ich officer od artylleryi Raduski, który mszcząc się śmierci swego brata, stanąwszy w pośród walecznych naszych ochotników, dwóch wrogów własną ręką zgładził. Strata nieprzyjaciela w zabitych i rannych jest przeszło 30. Utarczka trwała od rana aż do wieczora. Młodzieniec Dunowski odebrawszy ranę, z niepojętą stałością umysłu, jak gdyby boleści nie czuł, te do dowódcy wyrzekł słowa: „Pułkowniku ratuj mnie, mogę być jeszcze ojczyznie użytecznym! „Opatrzony natychmiast przez lekarza, ze łzami kollegów do Warszawy odesłany został.

— Wczoraj na Ratuszu zatknięto 2gi na nieprzyjacielu zdobyty Sztandar.

Mikołaj odebrawszy wiadomość o złożeniu go z Tronu, wydał bardzo groźny manifest, który znajduje się już w Gazecie Rządowéj pruskiéj.

Wisła jeszcze pod Warszawą nie puściła, ale lód jest tak słaby, że pieszo nawet przechodzić nikt nie śmié.

Maurycy Machnacki i Adam Gurowski mieli się bardzo odznaczyć w bitwach pod Grochowem, jako też i Kamil Machnacki jeden z bohatérów Belwederskich.

— Rząd miał otrzymać wiadomość od władz pogranicznych, iż wojska posiłkowe jednego z mocarstw przyjaźnych sprawie naszéj, wkrótce wkroczą w granice Królestwa, jakoż jest już pewna, że od granic Austryackich wysłani byli Inżynierowie, którzy oglądali drogi i mosty.

— Pewno jest że Moskale daleko się cofnęli od Pragi albowiem niema ich ani w Okuniewie ani w Radzyminie lecz jeszcze mają być w lasach w bok Okuniewa.

Major Maruszewski o którym rapport Jenerała Krukowieckiego wspomina, nie poległ. Adjutant Jenerała Witta powiadał, iż go Rossyanie znaleźli mocno rannego, i że u nich pozostaje w niewoli.

Bracia myśliwi Warszawscy dotkliwą zadają stratę nieprzyjacielowi. Wychodzą sobie z torbą i dubeltuwką na polowanie ku lasom po krzakach, i co się nawinie Officer, Kozak, patrol i t. p. zsadzają z koni. Kozaków potężnie przepłoszyli; rzadziéj ich widać niż z początku.

Moskale przestali już nazywać Województwa nasze Gubernjami, i przywrócili już kommissję Województwa Lubelskiego, któréj prezesem mianowali pana Rostworowskiego.

W tych dniach Sąd Wojenny skazał na śmierć czterech schwytanych szpiegów wojskowych. Oddawna już oczekiwaliśmy i domagaliśmy się takiéj surowości dla przykładu i przestrachu innych.

Wczoraj po południu nad Wisłą słyszano kanonadę.

Legia litewskiéj piechoty wyszła dnia 21. w liczbie 250. dobrze ubranych i uzbrojonych pod dowództwem Pułkownika Kwiatkowskiego i tymczasowie została przyłączona do Dywizyi Jenerała Szembeka. Na placu bojowym officerowie i żołnierze wykonali spowiedź powszechną i przystąpili do ucałowania krzyża z rąk kapelana który przemową swoją do łez ich rozrzewnił.

Na odgłos że kozactwo przeprawia się przez wisłę pod Wilanowem pospieszyli tam waleczni nasi Wojownicy, a między niemi i Pułk 5. ułanów.

Korrespondencja.

Kochana Żono!

Pisałem do ciebie z obozu pod Parysowem, ztamtąd ruszyliśmy dnia 16 rano, w Osiecku, a z tego miasta stępem tu wczoraj przybyliśmy. Nie uwierzysz jak miło dla kochanéj Ojczyzny spać pod niebem, na gołéj ziemi przy ognisku, znosić głód i wszelkie niewygody; przez dzień 16 i 17 nie mieliśmy ani kawałka chleba, ale dla tego żwawo i wesoło. Wczoraj w nocy do godziny 12 przeprawialiśmy działa, ale jak piękne, bo zabrane Moskalom. Wisła jakby na nas czekała, bo po naszém przejściu woda już jest na Wiśle; dziś w nocy ruszamy pod Magnuszew. Słychać wystrzały, i nasi pewno biją Moskalów. My pewnie jutro bić się będziemy; jeżeli zginę, słodko za Ojczyznę umrzeć, a jeżeli wrócę to z honorem. Córkę ucałuj, i słowo: Tata, naucz ją wymawiać, a jak wrócę, niech to przyjemne słowo usłyszę, etc. etc.

Góra dnia 18 Lutego 1831 roku.

Saniewski Felix, Kanonjer.

Pismo z obozu pod Grochowem z podpisem A. K. usprawiedliwiające postępowanie Jenerała Suchorzewskiego jako nienależycie nadesłane do naszego Dziennika, nie może bydź w nim umieszczone, bo list pisany z obozu pod Krypą, który przedrukowaliśmy z Merkurego w najlepszéj wierze, nie powinien na Redakcyą ściągać żadnego zarzutu.